



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(607)

43. posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej
w dniu 16 grudnia 2008 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja rządu na temat posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 11–12 grudnia 2008 r.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 17)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Witam na posiedzeniu komisji. Tak się stało, że na posiedzenie wybraliśmy wczesny ranek i to się tak złożyło, że i kluby... Mam nadzieję, że nasi koledzy przyjdą, tak zapowiadali, ale... Czas jest już jednak odpowiedni, wobec tego otwieram posiedzenie.

Chciałbym przede wszystkim przywitać naszych gości: pana ministra Piotra Serafina z Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej i pana dyrektora Arkadiusza Michońskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

W porządku posiedzenia mamy tylko jeden punkt. Jest to informacja rządu o posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbyło się 11 i 12 grudnia.

Referuje tę informację przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych, tak, jak zapisaliśmy to w porządku obrad. Nie wiem, czy będzie to pan minister, czy pan dyrektor... My już wiemy wiele z prasy, ale chcielibyśmy wiedzieć z pierwszej ręki. Proszę o krótką informację, co tam się zdarzyło.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Piotr Serafin:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panowie Senatorowie! Szanowny Panie!

Ja się może skoncentruję na kwestiach związanych z pakietem klimatycznym, choć posiedzenie Rady Europejskiej jest istotne również dlatego, że odniesiono się do problematyki traktatu lizbońskiego i otworzono drogę do próby podjęcia ponownej ratyfikacji w Irlandii.

Punkt pierwszy: pakiet klimatyczny. To, co jest najistotniejsze z punktu widzenia Polski, to jak sądzę, fakt, że udało nam się wygrać czas, to znaczy wygrać te jedenaście lat na zmianę struktury i modernizację polskiej energetyki. Te negocjacje nie dotyczyły w istocie energetyki, bo one dotyczyły konkurencyjności polskiej gospodarki. Gdybyśmy 1 stycznia 2013 r. byli zobligowani, tak jak to przewidywała Komisja Europejska, wprowadzić pełną odpłatność za uprawnienia do emisji, to ceny prądu w Polsce, i żeby to stwierdzić nie trzeba być wybitnym ekonomistą, dramatycznie by wzrosły. Do każdej megawatogodziny dodawalibyśmy cenę jednej tony uprawnienia do emisji.

W roku 2013 będziemy mieli, jak państwo wiecie, 70% bezpłatnych uprawnień do emisji. W roku 2020 ten poziom ma wynosić zero, bo w roku 2020 ma być pełna odpłatność. Po drodze, bo w roku 2018, spotka nas klauzula rewizyjna, która stwarza możliwość na wydłużenie okresu wyłączenia poza horyzont roku 2020. Ale nie sądzę, że na tym powinna być budowana strategia rozwoju polskiej energetyki, czyli na nadziei, że w roku 2018 uda nam się wydłużyć horyzont bezpłatnych uprawnień do emisji.

Również po drodze, pomiędzy rokiem 2013 a 2020 – i to jest, powiem szczerze, jedno z największych dla mnie miłych zaskoczeń – to od nas będzie zależała ścieżka redukcji bezpłatnych uprawnień do emisji. Pan premier i inne osoby zaangażowane w ten proces nie zgadzali się na narzucenie określonej ścieżki redukcji procentowej bezpłatnych uprawnień do emisji, co oznacza, że de facto do roku 2019 będziemy mogli zapewnić wysoką intensywność bezpłatnych uprawnień do emisji. Myślę, że tego, nie mówiąc już o trzech miesiącach temu, ale jeszcze kilka dni przed szczytem nikt nie mógł się spodziewać. Taki jest jeden rezultat.

Zabiegaliśmy w tych negocjacjach... Warto odnotować, że rozwiązania dotyczące aukcjoningu w energetyce to nie jest to, co zaproponowała Komisja, także w odniesieniu do elementów architektonicznych, konstrukcyjnych. Dwa przykłady. Jeden dotyczy charakteru bezpłatnych uprawnień do emisji. Otóż na zliberalizowanym rynku energii elektrycznej – takim rynkiem będzie Polska za cztery lata – na którym dodatkowo funkcjonują operatorzy prywatni, sprywatyzowani, bezpłatne uprawnienia do emisji nie ograniczałyby wzrostu cen prądu. Bezpłatne uprawnienia do emisji i tak przenosiłyby się w cenę prądu i generowałyby to, co widzimy w Europie Zachodniej, w Niemczech, Holandii czy Wielkiej Brytanii, czyli nieuprawnione zyski spółek energetycznych. My zmieniliśmy jeden element. Jest możliwość, by owe bezpłatne uprawnienia do emisji nie podlegały handlowi, czyli jeżeli one trafią do energetyki, to nie po to, żeby firmy energetyczne tym handlowały, wypracowując nieuprawnione zyski, ale tylko po to, by wytwarzały prąd. Chciałbym powiedzieć, że tego typu zapis, tego typu klauzula znalazła się w konkluzjach Rady Europejskiej. Ona da nam możliwość wyeliminowania tego, o czym państwo senatorowie słyszeliście niejednokrotnie, kiedy odwiedzali nas przedstawiciele Komisji Europejskiej czy przedstawiciele innych państw członkowskich. Wielokrotnie mogliście państwo słyszeć, że bezpłatne uprawnienia nie uchronią nas od wzrostu cen prądu. Przy zastosowaniu klauzuli polskiej dotyczącej de facto zamiany bezpłatnych uprawnień do emisji na licencje na produkcję prądu, to zjawisko nieuprawnionych zysków będzie można wyeliminować.

I drugi przykład, dotyczący benchmarków, czyli wskaźników zróżnicowanych paliwowo. To również znalazło się w konkluzjach Rady Europejskiej. Co to oznacza? To oznacza, że przydział bezpłatnych uprawnień będzie można różnicować w zależności od efektywności instalacji, a ta efektywność, mierzona poziomem emisyjności, jest różna w zależności do tego, jakie paliwo jest użytkowane. To jest brutalna rzeczywistość, ale nawet przy najnowocześniejszych technologiach węglowych, zużycie CO₂ na jedną megawatogodzinę jest dwa razy wyższe niż w przypadku technologii gazowych. Tak po prostu jest.

(Głos z sali: Chyba produkcja, a nie zużycie.)

Przepraszam, produkcja... Nie, emisja. Emisja CO₂ jest dwa razy wyższa niż w przypadku technologii gazowych. Fakt, że związku z tym będziemy mogli różnico-

wać wskaźnik dla gazu i dla węgla, jest jednak dosyć istotnym instrumentem przywrócenia pakietowi klimatycznemu perspektywy bezpieczeństwa energetycznego.

To są, jak sądzę, elementy, które rząd uważa za najważniejsze: ochrona konkurencyjności gospodarki polskiej i czas na to, by dokonać przekształceń energetyki, by wejść w technologie niskoemisyjne. Chodzi o to, żeby w perspektywie roku 2020 nie obawiać się tego, czego obawialiśmy się przez ostatnie miesiące, to znaczy, że ceny prądu w Polsce będą wyższe niż w państwach sąsiednich, w państwach Unii Europejskiej. Gdyby tak się stało, zabilibyśmy przemysł, zwłaszcza przemysł energochłonny, a pod względem udziału przemysłu energochłonnego w PKB Polska jest na drugiej pozycji. Przed nami są tylko Rumuni. My mieliśmy znacznie więcej powodów do tego, żeby obawiać się przeniesienia ceny uprawnień w cenę prądu niż ktokolwiek inny w Europie. Także dlatego, że na terenie Polski jest zewnętrzna granica Unii. To jest punkt pierwszy.

Punkt drugi: mechanizmy redystrybucyjne w ramach rynku uprawnień do emisji. One zostały rozszerzone i obejmują, poza redystrybucją uprawnień do emisji w oparciu o PKB, te 10% uprawnień do emisji, które będą dystrybuowane w oparciu o tak zwane osiągnięcia w relacji do protokołu z Kioto. Polska będzie miała... Około 30%, dokładnie 27%, tych dodatkowo redystrybuowanych uprawnień trafi do Polski. Z punktu widzenia redystrybucyjnego zmieni się również rok bazowy, to jest istotne. Rok bazowy w propozycji Komisji, w konkluzjach Rady Europejskiej, to do wyboru rok 2005 bądź średnia z lat 2005–2007. Ta druga opcja, średnia z lat 2005–2007, jest z naszego punktu widzenia korzystniejsza. W okresie ośmiu lat będzie więcej o około 18–19 milionów t uprawnień do emisji z tego tytułu.

Przypomnę, że na podstawie tych elementów redystrybucyjnych i w oparciu o prognozowaną cenę uprawnień do emisji CO₂, Komisja Europejska prognozuje na lata pakietowe cenę uprawnień do emisji na poziomie 39 euro za tonę. W ten sposób dochodzimy do tej kwoty 60 miliardów zł, czyli mnożymy redystrybucję i cenę uprawnień do emisji. Przy czym jest to szacunek zgrubny, jak mówił pan premier, dlatego że cena uprawnienia do emisji może być wyższa lub niższa. Dzisiaj jest niższa. Obserwujemy, jak od października, kiedy zaczynał się kryzys światowy, cena uprawnienia do emisji spada. W czasach prosperity cena oczywiście rośnie i w sam mechanizm handlu emisjami jest wpisany niedobór. To jest gospodarka niedoboru, gospodarka deficytu, która będzie wymuszała wzrost ceny uprawnienia w czasie. Czyli to był punkt drugi: redystrybucja.

Punkt trzeci jest dosyć istotny, na którym nam również zależało. W zasadzie dwóm sprawom było poświęcone spotkanie premierów tej dziewiątki, koalicji państw regionalnych. Takie spotkanie miało miejsce w piątek rano o godzinie 9.30. Po pierwsze, było to z naszej strony podziękowanie za wsparcie, bo już w piątek rano zarys rozwiązań dla energetyki był widoczny. Po drugie, był to moment, kiedy jeszcze miała toczyć się rozgrywka o redystrybucję i o jeszcze jedną ważną rzecz, o której zapomnieliśmy w marcu 2007 r. Chodzi o to, że jak spotkamy się po raz kolejny i będziemy dyskutować o przejściu z 20 do 30% redukcji – a takie spotkanie jest wpisane także w konkluzję z marca 2007 r. i jest warunkowane tak zwanym sukcesem Kopenhagi – i kiedy po raz kolejny będziemy decydowali o pogłębieniu skali redukcji emisji, żebyśmy decydowali jednomyślnie. I to zostało wpisane do konkluzji Rady Europejskiej.

Muszę państwu powiedzieć, jako osoba, która uczestniczyła w tym procesie, że negocjacje do posiedzenia Rady Europejskiej w październiku 2008 r. to było piekło. Byliśmy kompletnie bezbronni. W sytuacji, w której można podejmować decyzje większością kwalifikowaną, a więc można nas przegłosować, pytanie, które padało pod adresem Polski brzmiało i musiało tak brzmieć: czy już macie mniejszość blokującą? Kiedy spojrzymy na państwa regionu, to takiej sytuacji, jeśli chodzi o węgiel, naprawdę nie ma nikt. Z wyjątkiem może Estonii. Zasadnicza zmiana nastąpiła w październiku, co zresztą miałem już przyjemność referować Wysokiej Komisji. Nastąpiło to w momencie, kiedy pan premier Tusk zdołał przekonać pana prezydenta Sarkozy'ego do wpisania, iż ostateczne decyzje w sprawie pakietu będą podejmowane przez Radę Europejską, a podejmowanie decyzji przez Radę Europejską implikuje konsensus, implikuje jednomyślność. I tego pilnujemy na przyszłość, na marzec 2010 r., kiedy będziemy dokonywali oceny wyników z Kopenhagi i będziemy dyskutowali o tym, w jaki sposób ustalenia z Kopenhagi powinny przekładać się na zobowiązania, ciężary redukcyjne dla państw członkowskich.

Konkluzje... Nie będę mówił, że to jest zasługa Polski, bo to nie jest zasługa Polski w takim sensie, że aktywnie nie pracowaliśmy, jeśli chodzi o rozwiązania dla przemysłu. To była zasługa Niemiec, ale Niemcy skoncentrowały swoją uwagę na zasadzie wprowadzenia nieodpłatności uprawnień do emisji dla przemysłów emitujących dużo – nie ma tu dobrych słów po polsku – CO₂ i przemysłów energochłonnych. To była praca niemiecka, to był główny postulat Niemiec, ale pewnie my będziemy jednym z głównych beneficjentów. My, Rumuni... Tak, jak mówiłem, specyfiką krajów na naszym etapie rozwoju jest to, że przemysł, a zwłaszcza przemysł energochłonny, to istotna część PKB, istotna część zatrudnienia.

W rezultacie mamy pakiet energetyczno-klimatyczny, który znacząco odbiega od propozycji Komisji Europejskiej. Zdaniem rządu to dobrze, że znacząco odbiega od propozycji Komisji Europejskiej, bo pozycja Komisji była z naszego punktu widzenia nie do zaakceptowania.

Traktat Lizboński... Jeśli chodzi o Traktat Lizboński, to na tym posiedzeniu Rady Europejskiej premier Irlandii miał ostatecznie przekazać swoim kolegom, szefom państw i rządów, informację o tym, w jaki sposób chciałby doprowadzić do ratyfikacji traktatu w Irlandii.

Wśród tych warunków wstępnych, zdefiniowanych przez premiera Cowena, znalazły się dwie kategorie spraw. Jedna, która zmieni trochę, a nawet znacząco w stosunku do tego, czego można było oczekiwać, sposób funkcjonowania instytucji wspólnotowych. Otóż jednym z postawionych przez Irlandię warunków, jest przyjęcie – nie tylko na pierwsze lata obowiązywania Traktatu Lizbońskiego, ale także na przyszłość, także na okres po roku 2014 – jako zasady tego, iż każde państwo członkowskie powinno mieć jednego komisarza. Traktat Lizboński mimo sporów prawników, by były spory prawników w tej sprawie, ale rozumiem, że zwyciężyła taka polityczna interpretacja Traktatu, dopuszcza możliwość, by każde państwo członkowskie miało jednego komisarza. To dosyć istotna zmiana, bo pakiet instytucjonalny, który obejmował kwestie składu Komisji Europejskiej, składu Parlamentu Europejskiego, podziału mandatów w systemie głosowania, opierał się na założeniu, że w komisji będzie rotacja. Chodziło o to, że liczba wybieranych komisarzy stanowiła dwie trzecie państw członkowskich. W tym czasie jedna trzecia pauzuje. Tak miałyby wyglądać ta rotacja. Rozu-

miem, że w świetle postanowień Rady Europejskiej dzisiaj jest wysoce prawdopodobne, że tak nie będzie.

I to była jedna dosyć drażliwa sprawa. Drażliwa, bo nie wszystkim perspektywa odejścia od systemu rotacji... To nie jest niekontrowersyjna perspektywa. To nie jest niekontrowersyjny pomysł, bo pomysł związany z rotacją miał służyć zwiększeniu efektywności. Mniejsza komisja to komisja kolegialna, a większa komisja to komisja prezydialna, w której większą rolę odgrywa przewodniczący. To był więc przedmiot dyskusji. O tym pan przewodniczący pewnie lepiej mógłby opowiedzieć, kiedy w czasach konwentu, jak i w czasach późniejszych, dyskutowano nad Traktatem Lizbońskim.

Druga kategoria spraw. Irlandczycy oczekiwali i uzyskali prawnie wiążące gwarancje dotyczące kwestii podatkowych, polityki bezpieczeństwa i obrony oraz prawa do życia, edukacji i rodziny.

Co w kwestiach podatkowych? Otóż zapewnienie, iż żadne postanowienie Traktatu z Lizbony nie będzie miało wpływu w odniesieniu do żadnego państwa na zakres lub wykonywanie kompetencji Unii w dziedzinie opodatkowania.

W kwestiach polityki bezpieczeństwa i obrony uzyskano zapewnienie, iż Traktat nie będzie miał wpływu na politykę bezpieczeństwa i obrony państw członkowskich, w tym na tradycyjną irlandzką politykę neutralności, ani na zobowiązania większości pozostałych państw członkowskich.

W kwestiach prawa do życia, edukacji i rodziny fakt przyznania w Traktacie z Lizbony prawnego statusu Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej ani żadne postanowienia tego Traktatu, odnoszące się do wymiaru sprawiedliwości spraw wewnętrznych, w żaden sposób nie naruszają postanowień konstytucji Irlandii, dotyczących prawa do życia, edukacji i rodziny.

Takie zapewnienia dostał rząd irlandzki. Ze swej strony rząd irlandzki jest jednak zobowiązany do próby dokonania ratyfikacji do końca obecnej kadencji Komisji Europejskiej, czyli do października przyszłego roku. Realizacja gwarancji prawnych, o których mówiłem, ma nastąpić przy okazji przyjęcia najbliższego traktatu akcesyjnego, czyli traktatu akcesyjnego Chorwacji. Traktat akcesyjny ma te samą moc prawną, to jest prawo pierwotne, jak traktaty założycielskie czy traktaty, które dokonują zmian w traktach założycielskich. Do traktatu akcesyjnego Chorwacji ma zostać dołączony specjalny protokół.

Jest jeszcze trzeci nurt spraw, spraw poza Traktatem, poza pakietem klimatycznym, a związanych z wymiarem ekonomicznym i finansowym. Rada Europejska ostatecznie nie zdołała przyjąć, będą w tej sprawie kontynuowane dyskusje, tego, co było najbardziej kontrowersyjnym elementem programu ratunkowego Komisji Europejskiej, czyli rewizji perspektywy finansowej. Te dyskusje w tym tygodniu trafiły znowu na niższy poziom.

Ale z punktu widzenia Polski niewątpliwie najważniejsze były negocjacje nad pakietem klimatycznym. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze, za te informacje z pierwszej ręki. My znamy doniesienia prasowe, poruszaliśmy to w dyskusji i wiemy, że osiągnęliśmy prawie

wszystko, co chcieliśmy. Między innymi dzięki bezpośredniemu udziałowi pana ministra, czego gratulujemy.

Otwieram etap zadawania pytań.

Proszę bardzo, pan senator Iwan. Potem pan senator Wyrowiński.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, rzeczywiście jestem pod wrażeniem tej pracy i gratuluję osobistego zaangażowania. Ten temat interesuje mnie od dawna, w związku z tym śledzę go bardzo pilnie. Chcę zapytać o dwie rzeczy.

Jedna rzecz związana jest z pakietem klimatyczno-energetycznym. Nie mam jasności, a w kontekście... Mówię trochę zawile, ale w kontekście pewnych komentarzy, które ukazują się na przykład na stronach internetowych CIRE, dotyczących tego, co będzie po roku 2020... Wydaje mi się, że nieuprawnione są komentarze tego rodzaju, że moment uderzenia gilotyny został przesunięty o osiem lat i że tylko to zyskaliśmy. Bardzo mi zależy na tym, żeby pan minister się do tego ustosunkował i pokazał, jak sytuacja wygląda w kontekście energetyki węglowej. Ze spółki Turon takie głosy padały... Dobrze by było, żeby się pan minister do tego zechciał ustosunkować.

Druga sprawa to pytanie innej natury. Jeżeli chodzi o wyłączenia dotyczące zagadnień autonomii w zakresie, że tak powiem moralności, aborcji itd. Czy to, co my uzyskaliśmy wcześniej jest równie silne, jak to, co uzyskała Irlandia? Pytam o to, bo brałem udział w pewnej debacie i przedstawiciel opozycji podkreślał, że upór irlandzki przyniósł jej takie sukcesy, których my nie mamy, bo nasze wyłączenia są słabsze. Chciałbym, żeby się pan do tego ustosunkował.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Wyrowiński.

Proszę.

Senator Jan Wyrowiński:

W cieniu tego spektakularnego sukcesu znalazł się, moim zdaniem, drugi nasz ważny sukces. Chodzi o to, co określamy mianem partnerstwa wschodniego.

To, co zawarto w komunikacie, że w marcu 2009 r. komisja ma już przedstawić w zasadzie roboczy plan realizacji partnerstwa, aby jeszcze za czasów prezydentury czechoskiej, która oby była równie dobra i skuteczna, jak francuska, cała rzecz weszła w życie, jest to, moim zdaniem, więcej, niż oczekiwaliśmy. I szybciej. Pamiętamy to entuzjastyczne wystąpienie pani komisarzy do spraw stosunków zewnętrznych na wspólnym posiedzeniu komisji senackiej i sejmowej, które zapowiadało to, co potem komisja przedstawiła radzie. Trochę nam oczywiście pomogła sytuacja zewnętrzna. Pomogła w cudzysłowie, bo chodzi o konflikt gruziński. Ale wstrzeliliśmy się tutaj z tą inicjatywą w sposób naprawdę idealny. To jest moim zdaniem drugi ogromny sukces Polski. Po latach chudych przychodzą lata tłuste, jeżeli chodzi o skuteczność naszej obecności w Unii Europejskiej. Jest to, moim zdaniem, warte podkreślenia.

Stąd trochę dziwi mnie, że w tłumaczeniu tego komunikatu zauważyłem odejście od tradycyjnej nomenklatury. Zawsze sformułowanie „Partnerstwo Wschodnie” było pisane od wielkich liter, a teraz mamy od małych. Nie wiem, czy jest to jakiś chichlik czy też nowy obyczaj. Również w dokumentach angielskich Eastern Partnership pisze się od wielkiej litery, jako nazwę projektu. To jest przecież przyjęte, prawda? Synergia czarnomorska tak samo... Rozumiem oczywiście powody polityczne przywołania synergii czarnomorskiej w tym kontekście, ale też jest zapisana od małych liter. To tyle, Panie Przewodniczący.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Piotr Serafin:**

Bardzo szybko. To jest tak, że my dostajemy tekst w języku polskim. Otrzymaliśmy go, zdaje się, wczoraj i dzisiaj mamy jeszcze zgłosić uwagi. „Partnerstwo” powinno być chyba pisane od wielkiej, „synergia” chyba od małej. Ja nie wiem.
(Wypowiedź poza mikrofonem)
Tak.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobrze.
Pan senator Jerzy Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Na pewno sukces jest i tego należy gratulować. Można jednak powiedzieć, że osiągnęliśmy to, co było możliwe, ale nie wszystko to, co chcieliśmy, bo na pewno wiele rzeczy było jeszcze do zrobienia. Zawsze można to ocenić w kryteriach, co się dało osiągnąć i czego się nie dało. Moje pytanie jest takie, może w kontekście... W tej chwili wznawia się rundę Doha, 18 i 19 grudnia. Dla mnie większym zagrożeniem jest w tej chwili pełna liberalizacja podpisania WTO. Co w tej sprawie można powiedzieć? My w Polsce w ogóle nie mówimy na ten temat, a moim zdaniem jest to jedno z największych zagrożeń, które mogą nam zagrozić. Te sukcesy, te wszystkie działania mogą zostać przyćmione, jeśli stanie się to 18 i 19 grudnia.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja dołożę swoje pytanie. To jest tak, że my w większości osiągnęliśmy to, co chcieliśmy. To jest jasne i nie ma co się ludzić, że wszyscy osiągną wszystko. W konwencji była mowa o tym, co to znaczy dobre rozwiązanie.

Dzisiaj my mówimy, że wszyscy są zadowoleni, ale wtedy mowa była o tym, że nikt nie jest zadowolony. Nikt nie dostał tego, co chciał, ale uzyskał coś tam... To jest właśnie tego typu kompromis. Wobec tego ja nie widzę szansy na taki kompromis, że wszyscy dostają wszystko, bo nie da się go skonstruować. Trzeba oczywiście w jakiś sposób zapłacić, bo my urealniliśmy ten pakiet i spowodowaliśmy, że mamy szansę osiągnięcia oczekiwanych parametrów. Ale pytanie: czy w podsumowaniu globalnym

ktoś analizował, czy do 2020 r. osiągniemy te parametry trzy razy dwadzieścia, czy zapłacimy... Czy to analizowano? My obawialiśmy się, że warunki, które były narzucone, spowodują, że będzie miała miejsce ucieczka, że będą różnego typu wycieki, że Ukraina... Czy to w tym kontekście było dyskutowane?

Jeszcze pan senator Głowski.

Senator Piotr Głowski:

Jedno pytanie uzupełniające à propos partnerstwa wschodniego. Był to pomysł Polski i Szwecji. Czy dominacja tych dwóch krajów zostanie utrzymana, jeżeli chodzi o przewodniczenie temu projektowi? Czy nie będzie tak, że projekt troszeczkę zostanie zawłaszczony przez Brukselę, a my zostaniemy zepchnięci gdzieś do drugiego szeregu. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

To były wszystkie pytania. Panie Ministrze, mamy najwyżej pięć minut na odpowiedź.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej
Piotr Serafin:**

Zacznę od ostatniego pytania: czy ktoś analizował, w jaki sposób zmiany pakiecie wpłyną na redukcję emisji. Ja mam wrażenie, że stąd się bierze niezrozumienie sytuacji, jeśli chodzi o środowiska ekologiczne.

Polska ani przez pięć minut w tych negocjacjach nie zakwestionowała celu w zakresie redukcji emisji. Chodzi o metody. Dla nas problemem nie jest redukcja emisji, ale handel uprawnieniami do emisji. Mechanizm handlu uprawnieniami do emisji jest tym, co budziło największy niepokój w kontekście wpływu na cenę prądu i wpływu na przemysł. Więc w tym sensie nie ma najmniejszych powodów, żeby cel redukcyjny, którego, jak mówię, nikt nie kwestionował, nie był naruszony.

Jeśli emisje w Europie będą nieco większe, niż byłyby w propozycji Komisji Europejskiej – zgodne z konkluzjami Rady Europejskiej, ale wyższe niż propozycje Komisji Europejskiej – na przykład dlatego, że wciąż będą w Europie, a nie poza Europą, dymiły huty, to dobrze. Kwestia klimatu globalnego... Z globalnego punktu widzenia, jeśli te huty byłyby przeniesione do Chin czy na Ukrainę, to klimat lepiej z tego powodu też by się nie poczuł, a byłoby nawet gorzej, bo normy w zakresie ochrony środowiska byłyby gorsze.

Więc tak bym się odniósł do tego punktu, Panie Przewodniczący. De facto nie chodziło o cele, chodziło o metody.

Węgiel... Tu się podzielę swoimi osobistymi przemyśleniami. Osobiście uważam, i musimy mieć tego pełną świadomość, że jeśli ma być prowadzona polityka klimatyczna, to nie jest do utrzymania sytuacja, w której jesteśmy obecnie, kiedy ponad 90% energii generujemy z prądu. To jest po prostu nie do utrzymania. Bo to...

(Głos z sali: Z węgla.)

Tak, z węgla. Przepraszam. Bo to oznacza... Węgiel, w ramach polityki klimatycznej, jest jednak najbardziej emisyjnym źródłem energii. Więc mówienie o gilotynie, która spadnie w roku 2020, to oczywiście jest duża przesada. Jeśli polityka klimatyczna będzie się rozwijać tak, jak została zaprogramowana, to musimy się liczyć... Jak państwo wicie dyskutuje się na forum globalnym o redukcji. Nie wiem, jaki będzie ostateczny skutek, czy redukcja o 50%, czy o 80%. Więc przyszłość węgla będzie zależała... Nie da się pogodzić węgla z tymi wartościami 50%, 80% w perspektywie roku 2050, o ile nie będzie technologii czystego węgla. To jest zasadnicza kwestia. Jasne, że do roku 2020 wiele tu się nie wydarzy, ale mniej więcej wiemy, jaka jest do roku 2020 sytuacja. Po roku 2020 być może coś wyjdzie z tych technologii CCS, wychwyty dwutlenku węgla. Trzeba szukać również innych rozwiązań. Tak to niestety wygląda, musimy... Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy: w długim okresie polityka klimatyczna i redukcja emisji i węgiel nie dają się pogodzić, jeżeli nie mamy czystego węgla. Tak to wygląda.

Co do rundy Doha... Nie chciałbym się wypowiadać w tej sprawie, bo nie znam się. Musiałbym się zapytać kolegi, Marcina Korolca, który, o ile mnie pamięć nie myli, wspominał, iż święta spędza w domu. Zdaje się więc, że ta sesja 18–19 grudnia miała być, ale chyba się jednak nie odbędzie. Nie jestem tego pewien, ale nie chciałbym się na temat treści wypowiadać.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale zdaje się, że coś tu zostało przesunięte...

Jeśli mogę, to w kwestiach związanych z Irlandią i w kwestiach...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Poproszę pana dyrektora o przedstawienie, jak to wygląda.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Unii Europejskiej
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych
Arkadiusz Michoński:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Wysoka Izbo!

Jeśli chodzi o partnerstwo wschodnie to prawdą jest, że osiągnęliśmy naprawdę wielki sukces w kształtowaniu zewnętrznej polityki europejskiej. W tydzień po ogłoszeniu komunikatu Komisji, który bazuje na polsko-szwedzkiej inicjatywie, mamy już zapisy w konkluzjach Rady Europejskiej. Proszę zwrócić uwagę, że paragraf dotyczący partnerstwa wschodniego jest dwa razy dłuższy niż dotyczący ukochanego dziecka prezydencji francuskiej, czyli „Unii dla Śródziemnomorza”.

Długo pracowaliśmy nad tym, aby partnerzy uwzględnili, że komunikat się ukazał i zarysował dalszy plan pracy, czyli skierował do prac w grupach roboczych Rady i zobowiązał Radę do zatwierdzenia tej inicjatywy podczas kolejnego szczytu. Czy jest to zawłaszczenie przez Unię Europejską inicjatywy polsko-szwedzkiej? Właśnie o to nam chodziło, żeby to była inicjatywa europejska, bo są tu nie tylko kwestie polityczne, ale również kwestie wsparcia finansowego programów w tych sześciu krajach.

Jeśli chodzi o gwarancję dotyczące kwestii, powiedzmy w skrócie, aborcji. Polska posiada deklarację do traktatu akcesyjnego, która, moim zdaniem, jest równoważna z gwarancjami, które będą udzielone Irlandii w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo. Czyli to była od razu odpowiedź. Ja myślę, że...

Czy ktoś jest niezadowolony z odpowiedzi?

(Wesołość na sali)

Każdy dostał swoje, tak jak w kompromisie.

Panie Ministrze, Panie Dyrektorze, dziękuję bardzo za udział w posiedzeniu Komisji. Jeszcze raz w imieniu komisji gratuluje panu ministrowi, bo pan bezpośrednio brał udział w negocjacjach. Liczymy na to, że dobrze ten czas wykorzystamy i cel zostanie osiągnięty. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 8 minut 56)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851